PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI Warszawa, czwartek 1 października 1931 r. Nr. 225

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. Polska a Gdańsk. — Sytuacja polityczna w Polsce. — Zagadnienia ogólne: Francja a Niemcy. — Sprawa rozbrojenia. Włochy a Francja. — Państwa bałtyckie.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 30.IX w dodatku rolniczym p. t. „Dolny Śląsk potrzebuje pomocy" zamieszcza artykuł landrata Sperlinga p. t. „Die blutende Grenze", w którym autor wymienia tereny dolnego Śląska, oddane Polsce i podkreśla, że stanowią one poważny obszar o ludności 27.500 głów, o czem opinja niemiecka zdaje się zapominać. Autor podnosi, że ludność odstąpionych ziem około Rawicza i około Sycowa i Namysłowa tak była rozgoryczona, że chciała palić swoje wsie przed wkroczeniem Polaków i z trudnością dało się ją od tego odwieść.

Autor podkreśla zubożenie ludności pogranicznej z powodu „samowolnego i niemożliwego przeprowadzenia granicy". Trzy zdjęcia fotograficzne mają ilustrować zamarcie ruchu na „ożywionych do niedawna drogach".

POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Tageszeitung 30.IX w koresp. z Gdańska pisze o „niesłychanym bandyckim występie" dwóch polskich kadetów Świątka i Radziejowskiego, którzy uprowadzili z terenu Gdańska studenta Balsama.

Deutsche Allg. Ztg. 1.X podaje powyższą wiadomość p. t. „Ciężkie naruszenie niezależności policji gdańskiej przez Polskę".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Wozrożdienje 28.IX, omawiając sytuację polityczną w Polsce, zaznacza, że podczas sesji parlamentarnej, która rozpocznie się 1 października, poruszona będzie również sprawa zmiany konstytucji. Zarówno prasa rządowa, jak i opozycyjna podkreślają konieczność rzeczowego stosunku izb ustawodawczych do wszystkich wniosków rządowych. Jednakowoż prasa opozycyjna podkreśla, iż podczas sesji odbędzie się t. zw. proces brzeski. Proces ten niewątpliwie wywrze swój wpływ na bieg sesji parlamentarnej i wniesie do dyskusji objawy namiętności politycznej.

Cała prasa litewska podała wiadomość o odkryciu w katedrze wileńskiej krypty królewskiej oraz podaje również propozycję redakcji „Słowa", aby na uroczystość pogrzebania szczątków królewskich zaprosić także Prezydenta Litwy.

ZAGADNIENIA OGOLNE

FRANCJA A NIEMCY.

Germania 30.IX, omawiając utworzenie komisji niemiecko - francuskiej, zaznacza, iż wyróżnia się ona od innych organizacyj niemiecko - francuskich swoim oficjalnym charakterem. Ci, którzy powołali ją do życia, posiadają silną wolę do pokonania tych wielu poważnych trudności, na jakie prace komisji niewątpliwie natrafią.

Dziennik spodziewa się, że ministrowie francuscy wyjechali w pomyślnym nastroju. Narod niemiecki, który swego czasu z zadowoleniem przyjął do wiadomości sympatyczne przyjęcie ministrów niemieckich w Paryżu, pragnął okazać, że jego gościnność

nie była mniej serdeczna. Dziennik wyraża życzenie, aby wizyta berlińska dała początek pomyślnemu rozwojowi dalszych stosunków.

Vossische Ztg. 30.IX zamieszcza na czele pisma artykuł Joachima Stresemanna „Warun Verständigungs - Politik?", w którym autor omawia stosunki francusko - niemieckie i podnosi, że zmiana przed 2 laty kursu polityki zagranicznej została dokonana przez mowę Treviranusa, która podobna była do osławionych mów b. cesarza Wilhelma. Niemcy ponadto chciały dać dowód swojej samodzielności i objawem tego miała być unja celna z Austrją. Ale właśnie wynikiem takiej polityki było odwrócenie się Francji od Niemiec i klęska Brianda przy wyborach na Prezydenta. Francja użyła wszelkich środków dla pokrzyżowania planów niemieckich, co jej się całkowicie powiodło. Niemcy musiały się wyrzec przynajmniej narazie unji celnej i zabiegać o pomoc finansową Francji, która już to względami politycznemi, już to finasowemi zdołała związać ze sobą wiele państw (Węgry, Austrja) a nawet Anglję i pośrednio przez tę ostatnią Włochy, tak iż ona jedna teraz może uważać się za główną reprezentantkę Europy wobec Ameryki; a nawet umiała znaleźć drogę do Moskwy. Nikt więc nie może zaprzeczyć, że jesteśmy wobec nowego okrążenia Niemiec, o którem przed dwoma laty jeszcze nie było mowy.

Autor sądzi, że Niemcy mogą wyjść z takiej sytuacji tylko przez pozyskanie zaufania świata.

Kölnische Ztg. 29.IX w koresp. z Rzymu pisze, że tutaj odnoszą się do rokowań niemiecko - francuskich ze spokojem i z pewną sympatją; ze spokojem dlatego, że uważa się tutaj narazie za rzecz niemożliwą porozumienie francusko - niemieckie w dziedzinie politycznej, a porozumiene gospodarcze — choćby chwilowe — jest przyjmowane z sympatją. Włosi nie wierzą jednak w szczerość zamiarów francuskich. Szereg dzienników jak „Tevere", „Corriere della Sera" dowodzą, że stanowisko Francji w sprawie rozbrojenia odejmuje wartość naradom berlińskim.

Deutsche Tageszeitung 29.IX w art. wst. „Neuer Start?" omawia wyniki narad berlińskich i podkreśla, że Francuzom było potrzebne utworzenie komisji mieszanej, aby wobec nasuwających się zagadnień międzynarodowych mogli wskazać na fakt współpracy z Niemcami oraz aby mogli paraliżować akcję niemiecką za uwolnieniem się od dalszej spłaty odszkodowań. Autor podnosi, że w obecnej chwili, gdy Francja ma nad Niemcami przewagę finansową i polityczną, nie jest ona wcale odpowiednim partnerem dla Niemiec.

Völkischer Beobachter 29.IX pisze, że entuzjazm dla ministrów francuskich ogranicza się tylko do tych grup pacyfistów i Reichsbanneru, które chcą wyrazić podziękowanie za otrzymane od Francji sybsydja. „Laval i Briand — pisze dziennik — poruszają się za kordonami policji a naród niemiecki nie zwraca żadnej uwagi na ministrów francuskich".

Berliner Tageblatt 30.IX w koresp. z Warszawy p. t. „Polnische Besorgnisse" podaje głosy prasy polskiej o wizycie francuskich ministrów w Berlinie.

L'Echo de Paris 30.IX w art. Pertinaxa twierdzi, że podczas pertraktacyj w Berlinie przedstawiciele obydwuch rządów uznali za właściwe trzymanie się w granicach rzeczywistych możliwości, mimo, iż granice te wydać im się musiały bardzo ciasne. Omijano więc starannie wszystkie problematy, które mogły były wywołać rozdźwięk i przeszkodzić współpracy. Dziennik wyraża nadzieję, że „małe drzewko zasadzone w Berlinie przyjmie się i zacznie się rozrastać z chwilą, kiedy polityka niemiecka, pod naciskiem warunków gospodarczych i finansowych wyrzeknie się nieprzejednanych tez, z taką szczerością sformułowanych przez Curtiusa w Genewie.

L'Echo de Paris 29.IX w art. Pertinaxa zastanawia się nad tem, czy ostatnie ciężkie przejścia gospodarcze wpłyną na zmianę stosunku Niemiec do istniejących traktatów i czy zrozumieją oni niemożliwość urzeczywistnienia zmiany obecnie istniejących traktatów. Możliwe jest, że rozprzężenie finansowe i gospodarcze dojdzie do takiego napięcia, że francusko-niemiecka współpraca stanie się nieodzownem dopełnieniem gospodarczego porozumienia czterech państw, a mianowicie Anglji, Stanów Zjednoczonych, Francji i Niemiec. W obecnej chwili wydaje się to już najzupełniej możliwe. Wiadomość o wyjeździe Lavala do Washingtonu zrobiła w Niemczech silne wrażenie. Kursują pogłoski, że kanclerz Brüning wyraził życzenie udania się również do Stanów Zjednoczonych celem porozumienia się z prez. Hooverem zanim zostaną przyjęte ostateczne decyzje co do francusko-amerykańskiego porozumienia.

Le Petit Parisien 29.IX w art. E. J. Bois wyraża nadzieję, że w niedługim czasie będzie można przystąpić do właściwej szeroko zakreślonej współpracy ekonomicznej z Niemcami. Będzie to zależało nietylko od Francuzów, lecz w znacznej mierze od samych Niemców i od atmosfery, jaka powstanie po wizycie francuskich ministrów w Berlinie. Laval i Briand byli przyjmowani naogół z oznakami niekłamanej sympatji, przybierającej różne odcienie stosownie do środowiska: z rezerwą, poprawnie, serdecznie, gorąco. Należało się tego spodziewać w chwili obecnej. a co dalej będzie — pokaże przyszłość.

Le Petit Parisien 30.IX w art. E. J. Bois twierdzi, że nie uda się znaleźć zapewne w całej Francji człowieka, który nie odczułby ogromnej ulgi na myśl, że Niemcy potrafią może odzyskać to zaufanie, bez którego niemożliwe jest współżycie tak pojedyńczych jednostek, jak i całych narodów. Tymczasem słusznie należy uważać d. 27 i 28 września za przebłysk nadziei na przyszłość.

L'Ere Nouvelle 29.IX twierdzi, że Francja i Niemcy przyzwyczają się do wspólnej pracy, która przybierze z czasem większe rozmiary i doprowadzi do porozumienia międzynarodowego. Stać się to może wcześniej, niż się tego spodziewa świat. Dlatego

też — zdaniem dziennika — śmiało twierdzić można, że w Berlinie ministrowie francuscy i niemieccy pracowali nad pokojem świata.

Le Populaire 29.IX w art. Rosenfelda twierdzi, że minęły czasy, kiedy wystarczały piękne słowa o pokoju i zgodzie narodów. Obecnie świat przechodzi straszliwy kryzys i dla uspokojenia i pogodzenia narodów potrzebne są czyny, fakty i decyzje.

The Manchester Guardian 29.IX w kor. z Berlina pisze, że chociaż rozmowy francusko - niemieckie miały charakter przyjazny i stanowisko opinji niemieckiej w stosunku do gości było przychylne, to jednak konkretne wyniki dyskusyj są małe. Autor pisze, że przez szereg tygodni przygotowywano t. zw. „zbliżenie", i gdy wszystkie przeszkody zostały usunięte, okazało się, że „zbliżenie" pozostało tylko słowem.

The Times 28.IX, omawiając w kor. z Paryża mowę Lavala wygłoszoną w Berlinie pisze, że słowa jego są wskaźnikiem, iż Briand i on sam zamierzają narazie nie poruszać spraw politycznych, lecz chcą skupić się na sprawach ekonomicznych, ufając, że w ten sposób uda się stworzyć lepszą atmosferę polityczną pomiędzy Francją i Niemcami. Jest to wyraźna zmiana w stosunku do dawniejszej polityki Brianda, który chciał drogą politycznych ustępstw w stosunku do Niemiec przygotować grunt dla ekonomicznej współpracy.

The Times 28.IX w art. wst., omawiając wizytę francuską w Berlinie pisze, że Francja, która ma duże zasoby kapitałów, nie udzieli ich Niemcom dopóki nie będzie przekonana o pokojowości polityki Niemiec. Francuzi nie chcą angażować swego kapitału na dużą skalę na dłuższy okres czasu bez uzyskania gwarancyj politycznych, których rząd niemiecki nie może udzielić. Ponieważ finansowe i polityczne porozumienie jest obecnie niemożliwe do osiągnięcia, rząd francuski jest zdecydowany przygotować drogę do pewnego rodzaju ekonomicznego porozumienia.

Autor wyraża nadzieję, że wizyta berlińska poza ekonomicznemi wynikami, przyczyni się również do wytworzenia lepszej atmosfery politycznej.

The Daily Telegraph 28.IX. Kor. dypl. pisze, iż nie należy spodziewać się żadnych konkretnych wyników wizyty berlińskiej, o ile chodzi o dziedzinę polityczną. Rezultaty wizyty ograniczą się do kwestyj finansowych i ekonomicznych. Wybór p. François-Poncet na stanowisko ambasadora był już wskaźnikiem, że podstawy jakiegokolwiek zbliżenia francusko-niemieckiego będą ekonomiczne; z niemieckiego punktu widzenia ten nowy kierunek polityki niemieckiej jest pożądany wobec tymczasowych trudności finansowych W. Brytanji, a co zatem idzie jej zmniejszonej zdolności przyjścia z pomocą Niemcom przez udzielenie kredytów i pożyczek. Berlin nie jest w możności wysuwać politycznych żądań, chociaż może przeciwstawić się próbom Paryża dyktowania Niemcom swych żądań. Paryż, zdając sobie sprawę z tego, że korzystne finansowe i ekonomiczne położenie Niemiec musi stanowić rękojmię przeciwko politycznej agresywności Niemiec, postanowił nie poruszać kwestyj dyplomatycznych, i dążyć do rozwiązania spraw, w których są zainteresowane obydwie strony.

Izwiestja 28.IX w art. wst. p. n.: „Spotkanie w Berlinie" omawiają znaczenie polityczne wizyty ministrów francuskich w Berlinie. Pismo zaznacza, że w danym wypadku interesującem jest nie to, co ministrowie niemieccy będą mówili swoim kolegom francuskim, lecz to, czego oni nie będą mówili. Sytuacja międzynarodowa zmusza niemieckich mężów stanu do nieporuszania zagadnień, które doniedawna stanowiły istotną cechę polityki niemieckiej. Strona niemiecka nie wysuwa obecnie zagadnienia chociażby częściowej rewizji Traktatu Wersalskiego, jak również nie podnosi sprawy większych kredytów dla Niemiec ze strony Francji. Zadaniem rokowań berlińskich jest ustalenie platformy współpracy ciężkiego przemysłu niemieckiego i francuskiego. Burżuazję francuską i niemiecką łączą wspólne cele walki klasowej. Nie należy przypuszczać, aby rokowania berlińskie wydały natychmiast jakieś konkretne rezultaty. Wyniki tych rokowań prawdopodobnie posiadać będą charakter jedynie demonstracyjny. Jest jednakowoż pewnem, że spotkanie berlińskie jest ogniwem w rozwoju daleko idących tendencyj polityki międzynarodowej, wymagających pilnej uwagi ze strony ZSRR.

SPRAWA ROZBROJENIA. FRANCJA A WŁOCHY.

Journal des Dèbats 29.IX wyraża się z uznaniem o mowie Maginot i podkreśla szczerość, z jaką francuski minister wojny wypowiedział się w sprawie redukcji zbrojeń. Zdaniem dziennika, ogólne rozbrojenie we współczesnych warunkach jest halucynacją, dlatego też w Genewie postawiono kwestję redukcji zbrojeń, a nie rozbrojenia. Większość państw pragnie zmniejszyć wydatki na obronę państwa; ażeby jednak móc to urzeczywistnić, należy stworzyć wspólny program redukcji zbrojeń. Każde z państw może jedynie samo osądzić granicę, której nie mogłoby przekroczyć bez narażenia swego bezpieczeństwa. Jednolita formuła narzucona wszystkim przez Ligę Narodów jest rzeczą nie do pomyślenia.

Germania 30.IX, omawiając projekt deklaracji komisji rozbrojeniowej w sprawie rocznego rozejmu zbrojeniowego, pisze, że nawet Lidze Narodów rzadko zdarzało się ująć deklarację w tak nieokreślone formy, jak to ma miejsce w tej deklaracji. Z projektu Grandiego prawie nic nie pozostało, a o to całemi dniami starał się przedstawiciel Francji. Projekt ten obecnie nie posiada żadnego praktycznego znaczenia i bynajmniej nie będzie mógł przeszkodzić jakiemukolwiek państwu do dalszego wykonywania swojego planu zbrojeń.

Dziennik podnosi, że ostatnie przemówienie gen. Maginot jest ilustracją stanowiska Francji.

The Daily Herald 28.IX. Kor. z Paryża pisze, że zaatakowanie polityki zagranicznej Francji przez włoskiego ministra sprawiedliwości Roco w dzienni-

ku „Stampa" zdziwiło paryskie koła dyplomatyczne. Min. Roco zarzuca Francji dążenie do zamiany Ligi na święte przymierze dla obrony hegemonji francuskiej.

Il Popolo d'Italia 26.IX w kor. z Genewy twierdzi, że Francja doznała uczucia ulgi, ponieważ nie doszedł do skutku rozejm w zbrojeniach. Delegacji włoskiej zależało na tem, żeby wykazać dążenia Francji, a obecna radość francuskiej prasy militarystycznej i imperjalistycznej dowodzi, że taktyczny krok delegacji włoskiej uwieńczony został powodzeniem. Ostateczny wynik jest korzystny dla Włoch, gdyż z Włochami są wielkie potęgi europejskie i amerykańskie, wszystkie państwa skandynawskie, większość bałkańskich i Europy środkowo - wschodniej, natomiast po przeciwnej stronie tylko Francja ze służącemi jej czterema państwami - satelitami i Japonja. Włochy dowiodły, że Francja odnosi się wrogo do ograniczenia zbrojeń i tamowania systemu przemocy i zastraszania w stosunkach międzynarodowych. Będzie to miało znaczenie na przyszłość. Można już przewidywać, jaki będzie los konferencji rozbrojeniowej; nie można się spodziewać, by spór przeciw czasowemu ograniczeniu zbrojeń mógł się zmienić w zgodę na trwałe ograniczenie zbrojeń na lądzie, morzu i powietrzu. Od samego początku pięćdziesiąt kilka państw znajdzie się wobec wrogiej opozycji, tych kilk upaństw, które chcą pozostać bardziej uzbrojone, niż wszystkie inne. Powrócą do dyskusji żądania rękojmi i zabezpieczeń, jako wynagrodzenie za pewne ofiary, a konfernecja rozbrojeniowa zamieni się w konferencję polityczną, na której będzie się podkreślało nienaruszalność odszkodowań, układów, terytorjów kolonjalnych i podziału złota.

Giornale d'Italia 27.IX w kor. z Genewy nazywa stanowisko Francji zajęte w Genewie opozycją przeciw wszelkiemu ograniczeniu zbrojeń, choćby czasowo, chęcią ciągłego zwiększania zbrojeń już i tak olbrzymich we Francji. Wobec tego wstrzymanie zbrojeń trzeba uważać za niemożliwe do przeprowadzenia, pomimo, że jest większość za tem. Delegat francuski uciekał się do wykrętów dziecinnych, jak naprz. że nie może się porozumieć ze swoim rządem przebywającym w Berlinie, chociaż delegat niemiecki dawał mu do dyspozycji linję telegraficzną bezpośrednio z Berlinem. To stanowisko Francji sprzeciwia się dążności do uspokojenia świata i będzie miało następstwa polityczne; na przyszłość zaś utrwali się w świecie opinja o lojalnem dążeniu Włoch do usunięcia trudności politycznych i gospodarczych w stosunkach międzynarodowych.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Žinios 25.IX podaje za „Briva Zeme", że zupełnie zamarł ruch na pograniczu litewsko - łotewskiem wskutek krępowania przez samorządy litewskie wyjazdu robotników do Łotwy. Jeszcze większy zastój można stwierdzić w dziedzinie przywozu towarów litewskich na Łotwę, co zostało spowodowane podwyższeniem przez Łotwę ceł przywozowych.

Der Tag 30.IX pisze z powodu odebrania Niemcom katedry w Rydze: „Rabunek niemieckiej katedry w Rydze jest najhaniebniejszym epizodem w dziejach państwa łotewskiego, które widocznie zupełnie zapomniało, iż swoje istnienie zawdzięcza wyłącznie Niemcom. Chociaż parlament łotewski odmówił sankcjonowania tej kradzieży i chociaż plebiscyt zgromadził przy urnach tylko trzecią część uprawnionych do głosu dla głosowania za niesłychanem łamaniem prawa, rząd łotewski posiada na tyle bezwstydu, aby przejść do porządku dziennego nad najprymitywniejszemi zasadami prawa i sprawiedliwości i stwarzać fakt drogą rozporządzenia, który dla narodu łotewskiego stanowi wstyd i hańbę. Wszystkie dzieła sztuki i wartości kulturalne na Łotwie zostały wytworzone przez Niemców; Łotysze nigdy bowiem nie mieli uzdolnień twórczych. Katedrę w Rydze zbudowali także Niemcy. Sami niezdolni do tworzenia dzieł kultury, dopuszczają się teraz Łotysze rabunku, który ich wykreśla z szeregu narodów kulturalnych i czyni ich niegodnymi zaufania międzynarodowego".

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.